

GAZETA LITERACKA

na rok 1822.

Przykładali się do pisma tego: ANASTASEWICZ BAZ: Radzca Sta:— ARMIŃSKI FRAN.
Prof. Astr. w Uni. War.— CHEŁDOWSKI WALENTY.— DMOCHOWSKI FRAN. SAL.—
DZIEROŻYŃSKI DAM. Mec. Sąd. Nayw.— DYBEK FRAN. Med. D. Prof. Chir. w Uniw.
War.— ELSNER JÓZ. Dyr. Kons. Muz.— HUMNICKI IGN.— JAROCKI FEL. Prof. Zool.
w Uni. War.— KITAIEWSKI ADAM Prof. Chem. Uniw. Warsz.— KORZENIOWSKI
JÓZ.— KRUSZYŃSKI JAN Czł. Tow. P. Nauk.— KRZYŻANOWSKI ADRYAN Prof. Uniw.
War.— LINDE SAM. BOG. Radzca Kom. R. Wyz. i Ośw. Publ.— LISIECKI DOMINIK.—
OSIŃSKI LUD. Pr. Uni. Warsz.— PIWARSKI JAN Konserwator Gab. rycin.— SU-
ROWIECKI WAWRZ. Radzca Kom. Rz. Wyz. i Ośw. Publ.— SZCZUCKI WINC. Med.
D. Prof. Patol. Uniw. War.— TARNOWSKI JAN Hr. Sen. Kaszt. Radzca K. R.
Wy. i Ośw. Publ.— URMOWSKI KLEMENS Prof. Uniw. War.— WITOWSKI GER-
MAN, Sekr. K. R. W. i Ośw. Publ.— WOLFF A. Med. D. Prez. Tow. Lek.

REDAKTOR GŁÓWNY:

A. T. CHEŁDOWSKI Bibliotekarz Publ. Narod. Bibl. Cz. Krak. T.

TOM I.

(Luty—Czerwiec. Nr 1—21.)



W WARSZAWIE,

NAKŁADEM I DUKIEM N. GLÜCKSBERGA.

TYPOGRAFA UNIWERSYTETU.



GAZETA LITERACKA

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach z półtora arkusza złożonych. Oddziały miesięczne opatrzone są okładką i spisem rzeczy z całego miesiąca.

Cena prenumeraty rocznej (do końca r. b.) wynosi bez Poczty Zł. pol. 40. z Poczta Zł. pol. 45.— Prenumerować można *tylko rocznie*. W Warszawie przyjmuje prenumeratę księgarnia niżej podpisanego, na Prowincyi wszystkie Pocztańty, zagranicą wszystkie znaczniejsze księgarnie.

Wszelkie doniesienia naukowe, nadesłane czyli to od Władz Rządowych, czyli od Autorów, Księgarzów i innych osób prywatnych, będą umieszczane *bezpłatnie*.

N. Gümbel

453
III or

Biblioteka Jagiellońska



1002411482

(T. 1.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 5 Lutego 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mnięć słyńie;
Lecz gdy ją krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżęy wzłata i świetną gra rolę,
Jm go bardzięy ćmiał, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swój zaszczyt przesładowcom Cyda.

Boileau.

RZUT OKA NA OBECNY STAN LITERATURY POLSKIEY.

Przy rozpoczęciu zawodu, któryśmy w wydawaniu Gazety Literackiey naznaczyli, mniemamy że nie od rzeczy będzie na wstępie samym umieścić Rzut oka na stan obecny Literatury oyczystey, i skreślić ogólny iey obraz który uzupełniać będziemy dalszém ocenianiem dzieł i prac naukowych.

Od czasu odrodzenia Królestwa Polskiego, od zawarcia powszechnego pokoju, Literatura w kraju naszym nowy popęd wzięła. Pomnożenie się towarzystw naukowych i pism peryodycznych, nowe dzieła prawie codziennie z druku wychodzące, stan kwitnący niedawno założonego Uniwersytetu świadczą i o powszechniejszém zamiłowaniu nauki i o dobroczynney gorliwości Rządu o rozszerzenie oświaty. Z tego względu Uwagi nasze rozpoczniemy od roku 1814 i umieścimy po krótcę obraz każdej gałęzi nauk i umiejętności, i zdanie o ważniejszych dziełach, które w tym przeciągu czasu wyszły na widok publiczny.

POEZJA.

W przeciągu kilku lat ostatnich Poezya polska licznemi zbogaciła się utworami. Dawniey już znani autorowie nowemi okryli się wawrzyny, a wielu wstąpiło świeżo w zawód Literacki; z tych

wedni już sobie zapewnili miejsce pomiędzy narodowemi poetami, innych początki i usiłowania piękne rokują nadzieie. Prawda że i miernych wierszy mnóstwo naliczyćby można, lecz nazbyt obszerną i mało użyteczną podzieliłybyśmy pracę, gdybyśmy wszystkie wiersze nie mówię oceniać lecz nawet wspominać chcieli. Ograniczymy się naważniejszych.

W Poezyi dramatycznęy, w obecnych stosunkach towarzystwa najwięcęy hodowanej i lubionęy, iasnieją nazwiska *Felwskiego*, *Wężyka* i *Kropińskiego*. Dway pierwsi już poprzedniczemi pracami nabyli prawa do chwały. *Kropińskiego* stawiała obok nich *Ludgarda*. Tym trzem Autorom winniśmy że w dramatycznym zawodzie obcym nie wiele zazdrościć możemy. Wszyscy zgodnie z sercem i umysłem Polaków, w dzieciach narodowych do sztuk swoich przedmiotu szukali. *Barbara*, *Bolesław Smiały* i *Ludgarda* w równym stoją rzędzie, i każda sztuka właściwą sobie iasnieie zaletą. *Ludgarda* i *Bolesław*, zbliżone są do siebie przedmiotem; *Przemysław* i *Bolesław Smiały* gwałtowną obłąkani namiętnością dla zawarcia występnych związków chcą odrzucić cnotliwe żony. Pierwszy w Nałęczu drugi w S. Biskupie Stanisławie Szczepanowskim znajdując przeszkodę w dopięciu zamiarów swoich. Pierwszy dla iey złamania poświęca żonę, drugi oburzony śmiałości Biskupa wyrzutami, odbiera mu życie. To stanowi podobieństwo między temi sztukami; lecz różnią się oddaniem charakterów i prowadzeniem intrygi. *Przemysław* jest więcęy rozmyślnym zaboycą, *Bolesław* idzie za

popędem gniewu i wściekłości. Nałęcz w pełnych uszanowania wyrazach Królowi jego błędy wskazuje; Stanisław zbrojny potęgą władzy duchownej poważa się używać gróźb i klątwy i staie się tego kroku ofiarą. Oddanie zgodne z historią charakteru Bolesława jest nacyelniejszą ozdobą tragedyi *Wężyka*. Pomysł charakteru Ludgardy stanowi główną Kropińskiego zasługę. Ludgarda stawiona w porównaniu z naysznakomitszymi obcych narodów tragedjami, wyrównywa im obrazem poświęcenia się, cierpienia, i położenia nieszczęśliwej żony Przemysława. Przeraża nas i zatrważa Bolesław, Ludgarda rozdziera serce i łzy wyciska. Uważając Kropińskiego dzieło bezwzględnie iako *Tragedyę*, potrzeba iey iak nawiększe oddać pochwały, lecz uważając iako tragedyą *historyczną*, przyznać potrzeba, że Przemysława wystawił nam autor gorszym niż był wistocie, i wątpliwe domniemania o iego występku, wziął za prawdę.

Feliński w Barbarze mniej ma czułości i tragiczności od Kropińskiego i Wężyka, lecz przewyższa ich układem całego dzieła, wiernym, zgodnym z historią obrazem charakteru działających osób i zwyczajów narodowych. Każdy charakter iasnieie w Barbarze właściwą sobie zaletą: Zygmunt August stawiony w trudnej walce między powinnościami syna, króla wolnego narodu, kochanka i męża, żadney z nich nie przestępuje; długo szlachetny stawiając opór, oddaie nareście swój los w ręce narodu, którego szlachetności był pewny. Barbara, nie zapomina że pierwey była Polką i obywatelką, niżeli żoną Króla, i gotowa iest, siebie i miłość poświęcić dla dobra i spokojności narodu. Boratyński Marszałek Seymu działa i mówi z godnością i śmiałością właściwą w owych czasach Polakom, którą nam zachował *Górnicki*, a którą z niego w wiersze swoje przełał Feliński. Charakter Bony zgodny iest z historią, uczynił ią Autor główną sprężyną oporu i sprawczynią zgonu Barbary. Do tych zalet Felińskiego, dodamy styl wdziękiem i poprawnością przewyższający wszystkie aż dotąd wiersze w ięzyku polskim pisane, a łatwo poymiem dla czego opinia

publiczna przyznaie Barbarze pierwszeństwo między Tragedjami napisanemi z dzieiów oyczystych. Wtém miejscu wspomniawszy o naysznakomitszym Felińskiego utworze wyboczyć musimy do innych prac iego, i złożyć hold pamiętce autora, którego zawczesna śmierć iuż Literaturze oyczystey wydarła, a którego strata nie tak łatwo zastapioną być może.

Oprócz Barbary przełożył Feliński: *ziemiaństwo Delilla*, *Wirginią Tragedyą Alfierego*, i *Radamistą Tragedyą Krebillona*. Te dzieła ogłoszone drukiem, iuż się znayduią w ręku wszystkich miłośników Poezyi. Przekład *Delilla* iest dowodem i nauką, do iakiey doskonałości doysść można przez długie wypracowanie podług rady Horacyusza: *nonum prematur in annum*. Z niego czerpać możemy wzory, iak się w przekładzie żadnemi nie zrażać trudnościami, iak tam gdzie niepodobna być wiernym, piękność autora własną pięknością zastąpić, iak nie tylko na ogół lecz i na naymniejsze szczegóły w budowie wierszy zważać potrzeba. Feliński był kapłanem dobrego gustu; powołany na krótki czas przed zgonem na Professora Literatury w Krzemieńcu byłby własnym przykładem ukształcił godnych siebie następców. Z dzieł iego uczyć się będą młodzi pisarze trudney sztuki pisania wierszy; powinni iednak mieć na uwadze że Felińskiego nie tylko w iedney części lecz i we wszystkiem naśladować potrzeba, i że sama gładkość wiersza bez śmiałości i piękności wyrażen, bez wzniosłych myśli, wyobraźni i zapалу, iest niczem. Przekładu *Wirginii* i *Radamistą* śmierć nie dozwoliła Felińskiemu do takiej doskonałości iak *Ziemiaństwo* doprowadzić. Lecz i te, po tłómaczeniach Osińskiego pierwsze miejsce zajmują.

W roku przeszłym widzieliśmy wystawioną na scenie i w krótcie drukiem ogłoszoną Tragedyą *Żółkiewski pod Cecorą* przez Ignacego Humnickiego napisaną. Jest to pierwszy utwór piękne rokujący nadzieie. Autor *Żółkiewskiego* należy do liczby tych pisarzy, którzy zbogaciwszy się wytrawnością i doświadczeniem, dalszemi pracami wziętość swoją ustalą.

Kilka tłumaczeń z klasycznych wzorów Dramatyczności Francuzkiej zubożyło Literaturę i Teatr Narodowy. Wspomnieliśmy już o Wirginii i Radamiście. Osiński zupełnie przerobił dawne swoje tłumaczenie *Cyda*; z niego uczyć się należy tłumaczenia sztuki. W przekładach Templaryuszów, Abufara, Machometa, Niezporów Sycylijskich i innych, żałować przychodzi że tłumacze nie zawsze starali się walczyć z oryginałem i nie zawsze zachowywali pierwszą tłumaczenia zaletę, wierność. Ich przekład zaleca się piękną wersyfikacją, jednakże w wielu miejscach odstępianie od myśli autora znaleźć można.

Oprócz sztuk klasycznymi zwanych, uyrzeliśmy na scenie polskiej nowość nieznana nam aż dotąd, to jest tragedją romantyczną. Dziewica Orleańska *Szyllera*, *Faust Klingemanna*, w tłumaczeniu polskim drukiem ogłoszone zostały. Dziewica Orleańska i niesprawiedliwych przyganiaczów i przesadzonych wielbicieli znalazła. Stronnicy klasyczności śmiało wyroknia, że to wszystko co z ich zasadami się nie zgadza, dobrem być nie może. Stronnicy romantyczności same nawet błędy pięknościom i nazywają. Szczupłość miejsca nie dozwala nam wchodzić w spór, już od niejakiego czasu toczący się w pismach publicznych między temi dwoma rodzajami Poezyi. Namienić tylko musimy że różnica między klasycznością i romantycznością nie tylko z zewnętrznych prawideł, lecz z gruntu rzeczy, z odmiennego ich źródła wynika, że duch średnich rycerskich wieków, duch religii Chrześcijańskiej, i sama nawet posępna wspaniałość gór Szkocyi i Skandynawii gdzie powstał pierwszy zawiązek Poezyi romantycznej, nadały jej odrębną cechę i w poity w Pisarzy niepodległość dla wszelkich przepisów ścieśniających popęd wyobraźni.

Dziewica Orleańska *Szyllera* jest wielkim historycznym obrazem. Joanna pierwsze w nim miejsce zajmuje; inne osoby również mistrzowską ręką skreślone, przykładają się do wystawienia jej w tém lepszym świetle. Los Joanny, zajmuje nasze serca, jej czyny i natchnienie uderza i zapala wyobraźnię.

Tłumaczenie tej sztuki było trudnem. Oprócz niezmierny różnicy, iaka między językiem Polskim a Niemieckim zachodzi, jeszcze ją powiększa piękność stylu i śmiałość wyrażen *Szyllera*. Kto by tłumaczył dosłownie, dopuścił by się częstokroć błędu przeciw gustowi; kto by kilku wyrazami iedno wyrażenie określał, osłabiłby myśl autora. Od tego drugiego zarzutu nie jest wolny tłumacz *Dziewicy Orleańskiej*, zmarły *Andrzej Brodziński*, mianowicie w przełożeniu sławnego Monologu Joanny na początku aktu czwartego. Deklamowany on jest przy dźwięku muzyki. *Szyller* do rozmaitych uczuć napełniających serce Joanny, zastosował miarę wiersza. Tłumacz te wiersze, raz łagodne, drugi raz silne i porywające, przerobił na wiersze trzynastozgłoskowe i odiał temu miejscu przez to cały wdzięk lirycznej poezyi. Jednakże tłumaczenie jest po większej części szczęśliwe, i iedno z najlepszych iakie do tego czasu z różnych poezyi *Szyllera* posiadamy. — *Faust z Klingemana* przełożony na scenie naszej wystawionym nie był. Z powieści pospółstwa o zaprzędaniu się *Fausta* złemu duchowi, utworzył autor swoją sztukę, i wystawił w niej tę prawdę: że najcnotliwszy człowiek zbyt w własnych siłach zaufany, błędu się uchronić nie zdoła, i że dopuściwszy się iednej zbrodni, od niej co raz do większych niezwykłą mocą jest popchnięty.

Przekład jest iak widać pierwszą próbą pisarza nie bez talentu; są w nim szczęśliwe wiersze i wyrażenia, lecz ciągła niepoprawność stylu razi ucho i nuży czytelnika.

(Dalszy ciąg nastąpi w miarę nadesłania artykułów przez współpracowników.)

TEOLOGIA.

HERBER Dr. C. I. SILESIAE SACRAE ORIGINES, Adnexæ sunt Tabulæ Chronologicæ in annales historie dioecesanæ. 8. maj. 1821 *Vratislaviæ apud Joh. Max.*

Celem tego pisma jest, w zwięzłym i godnym sposobie odpowiedzieć na dwa w nowszych czasach wszczęte zapytania o zaprowadzeniu chrze-

ściaństwa w Szląsku. Autor ułożywszy na posadzie istniejących wiadomości dzieje nawrócenia Szląska, zajmuje się interessującymi badaniami, naprzód aby wykryć początkową siedzibę Biskupów w Szląsku, powtóre, aby rozstrzygnąć odświeżoną wątpliwość: „czyli początkowo w Szląsku grecki lub łaciński obrządek był wprowadzonym i panującym?” Do tych badań dołączył od str. 46 - 150 tabliczny rys ogólnych dziejów szląskiego Biskupstwa poczynawszy od r. 965, aż do organizacji najnowszych stosunków Katolickiego Kościoła w Państwach pruskich na mocy Bulli papieżkiej, 16go Lipca 1821 r. wydanej. Tymczasowo (aż do zjawienia się obszerniejszego dzieła) zaradził autor tym rysom od dawna już czuć się dających potrzebie, w sposób zadowalniający; co spodziewać się każe, że całe katolickie duchowieństwo przyymie to dzieło z wdzięcznością, i chętnie w swoich Księgozbiorach godne naznaczy mu miejsce.

HISTORIA.

Życie TADEUSZA KOŚCIUSZKI ()*, napisane przez ALEXANDRA HR. CHODKIEWICZA do dzieła: *Portrety wstawionych Polaków rysowane na kamieniu przez WALENTEGO SŁIWICKIEGO, z opisem ich życia przez ALEXANDRA HR. CHODKIEWICZA członka Towarzystwa Król. Prz. Nauk i innych. W Warszawie, w Drukarni przy Nowolipiu pod numerem 646. 1820.* Z godłem:

Sui memores alios fecere merendo.

Virg. Aen lib. VI.

Swoim za chowaniem

Wieczną drugim po sobie pamięć zostawili.

JĘDRZEJ KOCHANOWSKI.

Songez que chaque ligne que vous écrivez ne s'effacera plus.

THOMAS. Essais sur les Eloges.

Nim przystąpię do życia Kościuszki, wspomnę naprzód w krótkości o samem dziele, Ma ono

(*) Porównay z Gaz. Lit. N. 12. r. 1821.

być pomnikiem narodowym; od takich dzieł wiele się wymaga, i słusznie. Nie mogę przeto pochwalić, że opisy życia są tak krótkie, a przytém że nie są w duchu historycznym pisane. Znakomite czyny zasłużonych w oyczyźnie naszey mężów, czyny któremi się ludzkość sprawiedliwie szczycić będzie, godne były większego namysłu, godne były pióra Plutarcha. — Sztychy są piękne, to tylko możnaby zarzucić, że Kościuszko i Stanisław Potocki nie są podobni, a wizerunki Ignacego Potockiego i Kazimierza Sapiehy, podług nadto młodych portretów robione. Lecz może innych nie było?

Kościuszko P. Chodkiewicza jest pospolitym człowiekiem. Szczupły zakres pisma nie może Autora usprawiedliwić. Życia Cymona i Arystydesa w Korneliuszu Neposie są jeszcze krótsze, a ci dwaj mężowie są jednak wielcy. Lecz trzeba było tak pisać jak on pisał, nadewszystko zaś wystrzegać się deklamacyi która w tak krótkich pismach nie jest zaletą. Spodziewałem się zwięzłego rysu, znalazłem zaś same ułomki. Rysy historyczne są bardzo trudne; trzeba do nich mistrzowskiej ręki wielkiego Historyka. Lecz może rys taki nie był zamiarem szanownego Autora.

Większość ludzi sędzi po skutku. Zamiar nieosiągnięty nie ma u nich prawa do sławy, szczęście zaś, usprawiedliwia często w ich oczach naniegodziwsze postęпки i wynosi sprawcę swego pod niebiosa. Trzeba umieć rozumować, trzeba nawyknać do zastanowienia się i roztrząsania, trzeba obiać wszystkie stosunki, zważyć wszystkie okoliczności, ażeby odróżnić nieszczęście od winy, ażeby sprawiedliwie ocenić chęci, usiłowania, i prawdziwe zasługi, tam, gdzie szczęśliwy koniec nie uwieńczył chwalebego przedsięwzięcia, gdzie los zawistny zdradził świetne nadzieie.

Taki to los i zarzuty spotkały wydarzoną w Polsce 1794 r. rewolucyę, takie zarzuty spotkały Kościuszkę. Dla tego, kto nie wystawi chociażby jak nayszybciej moralnego i politycznego stanu Polski w 1794 r. kto nie dotknie naybliższych z darzeń które Polskę do tak smutnego przywiodły

położenia, kto niewystawi stanu zupełnego ogłoszenia, bezrządu i niemocy, w którym się Polska na początku Rewolucyi znajdowała, kto nie obezna czytelników swoich z duchem że tak powiem téj Rewolucyi, iéy biegiem i sprężynami które nią władały, kto nie wystawi olbrzymich trudności które trzeba było za najmniejszym krokiem przewycięzać, ten nigdy nie napisze dobrego o Kościuszcze. Owcześnie stan Polski tak wielki miał wpływ na każdy krok iego, stan zaś ten tak ściśle był połączonym z poprzedzającemi go najbliższymi zdarzeniami, że skreślić i ocenić bez nich czyny i zasługi Kościuszki jest rzeczą niepodobną. Lecz jeszcze więcéy wad postrzegam w pracy Autora, wad, które mimo woli pisarza zniżyły naszego bohatera do rzędu pospolitych ludzi.

Autor wystawia nam w Kościuszcze wodza, lecz zdaie się o tém zapominać że Kościuszek był Naczelnikiem narodu, z woli narodu obranym, z bezprzykładną w dziejach Polski władzą, iak słusznie sam Autor uważa—zapomina, że Kościuszek przeszło dwa miesiące, to jest od ogłoszenia na dniu 24 Marca aktu powstania, aż do ustanowienia 28 Maia rady najwyższéj narodowéj, sterował w tak burzliwych chwilach okrętem państwa, że uzbraiał naród, że połączył przez ten czas pod znaki narodowego powstania połowę Polski i Litwy. Zapomina, że on uczyniwszy mocne przedstawienie wysłanym do obozu Naczelnika z Litwy obywatelom, uzyskał zupełne aktu Krakowskiego przyjęcie, a przez to zniszczył w samym zarodzie nierozumne ustanowienie rady najwyższéj Litewskiéj, która psując iedność w działaniu, byłaby niezgodą i rozłączeniem utłumiła powstanie w saméy kolebce. Trzeba było pokazać Kościuszkę współczesnym i potomności tworzącą radę najwyższą narodową i składającego w iéy ręce na wzór Cyncynata najwyższą władzę; trzeba było pokazać Kościuszkę wybierającego godnych tak wysokiego powołania członków, kreślącego skład rady i podział pracy; wykładającego ogólne rady obowiązki, szczególne zatrudnienie każdego z iéy członków i t. d. Słowem; zdaie się że Autor nie widział w Kościuszcze ani Naczelnika narodu,

ani statysty. Zamilczał o tém, iak w 1792 r. po przystaniu Stanisława Augusta do związku Targowickiego, nieprzyjaciele ofiarowali Kościuszcze znakomity stopień wojskowy, zaszczyty i bogactwa, Kościuszek zaś przeniósł nędzę i wygnanie— Jak on uięty słusznym żalem wyrzekł w téj chwili pamiętne słowa. «Boże dozwól mi raz ieszcze dobyć ten pałasz za oyczyznę»... Słowa te, tem bardziey zasługiwały na umieszczenie, że każdy Polak miał ię w ustach. Nakoniec, zapomina Autor o *człowieku*; naynniejszéy nie czyni wzmianki o domowém życiu Kościuszki, chociaż to jest główną sprężyną którę Plutarch do wystawienia swoich bohaterów używa. Tam to wielcy tego świata, przystępni dla każdego, obnażeni ze wszystkiéy powierzchowności, są sami sobą; tam ich oko pisarza żywotów śledzić powinno. Stoczone bitwy, opisanie mniey potrzebnych szczegółów, błyskotki, deklamacya, nie mogą tego nagrodzić; nie mogą wrócić czynom Kościuszki blasku, którego ich, zamilczając o tém wszystkiém, Autor pozbawił. Opis żywota Kościuszki jest zadaniem trudniejszym niż wielu mniema.— Lecz przystąpmy do szczegółów.

Autor wszędzie przytacza rok urodzenia, w życiu zaś Kościuszki zamilczał o nim. Pisząc w Warszawie łatwo się było o tém dowiedzieć, gdyż słyszałem z ust P. Niemcewicza że ma u siebie metrykę Kościuszki. Byłoby to tem pożądanszą rzeczą, ile że ani w zbiorze mów pogrzebowych, ani w innych pismach o Kościuszcze mówiących, rok urodzenia iego się nie znajduie. Wiem z pewnością że Kościuszek urodził się 28 Października, zawsze bowiem w ten dzień obchodzono w Paryżu iego urodziny; roku zaś zaręczyć nie mogę, chociaż wiele mam powodów mniemać że to się stało r. 1750.

Autor mówi w uwadze, że Kościuszek oddalił się pierwszy raz z Polski do Francyi r. 1769. Nie zgadza to się z własnoręczną notatką P. Niemcewicza którą mam przed sobą; gdyż podług téj, Kościuszek wyjechał do Francyi 1768 r.— W tem miejscu można było dodać, wiele lat Kościuszek bawił we Francyi (przeszło cztery);

w którym roku powrócił do Polski (1773); kiedy wyjechał do Ameryki (1776).

Autor mówi « Kościuszko lubo od Polski prze-
« dzielony morzami, nie zwracał iednak oczu
« od ulubionéj oyczyzny; tak zaledwie usłyszał
« iż naród uniżony chce powstać z hańbiącego
« siebie upadku, a już opuszcza nową oyczyznę
« aby się dawnéj całej poświęcił. »

Kościuszko powrócił z Ameryki do Polski 1783 roku; w ten czas nie było jeszcze mowy o seymie konstytucyynym który się dopiero 1788 r. rozpoczął; Konstytucya zaś 3 Maia została ogłoszoną 1791 r, a Kościuszko dopiero przy pomnożeniu woyska, na stopień Jenerała Maiora przez seym Konstytucyynny do usług oyczyzny powtórnie przywołany został.

Mówiąc o bitwie pod Dubienką należało dodać, że nieprzyjaciel miał w téj bitwie 18000 wybranego woyska i kilkadziesiąt dział, dywizya zaś Kościuszki nie miała więcéj iak dziesięć dział i 4000 ludzi.

Autor błędzi mówiąc: « Włochy stały się przy-
« tulkim bohatera naszego; (po podpisaniu przez Stanisława Augusta w swoim i woyska imieniu związku Targowickiego) « wzwaliskach Rzymu
« oplakiwał on los nieszczęśliwéj oyczyzny, a
« tam pogrążony w dumaniach, zdawał się nie
« raz wywoływać cieniów Kamilla, iakby się
« pragnął od nich dowiedzieć coby mu czynić
« przystało. »

Kościuszko nigdy się nie wahał gdy szło o oyczyznę. Rzecz ta tak się miała: Kościuszko który dotychczas w Lipsku i Dreźnie przesiedywał, obiechawszy w zimie 1793 r. Polskę, w celu powierzenia wielu zaufanym osobom ułożonego zamysłu, zbliżył się dla przyspieszenia powstania do Polskiej granicy. Pobyt jego i wielu innych znakomitych mężów nad samą granicą, ściągnał podeyrzenie. Poufni całego przedsięwzięcia w kraju mężowie, obawą odkrycia przez nieprzyjaciół wszystkiego, nastawiali na przyspieszenie powstania. Potrzebne do tego środki nie były jeszcze całkiem przygotowane. Wiedział o tém Kościuszko; a chcąc zapewnić się tym pewniejszego skutku, przedsięwziął za

wiedzą Ignacego Potockiego, Kołataia, M... i innych, wstrzymać wybuchnienie powstania, udaną do Włoch podróżą. Powierzywszy przeto nayszlachetniejszym z wygnańców przygotowanie potrzebnych środków, puścił się w zamierzoną na pozor drogę. Wyjazd jego miał więc w sobie dwa cele największej wagi: uspienie nieprzyjaciół i wstrzymanie powstania.

Autor mówi « Po nieszczęśliwéj Brzeskiej roz-
« prawie, droga nieprzyjacielowi do Warszawy
« prawie otwarta była; połączenie się Korpusu
« Fersena raz skuteczniéj z woyskiem Suwa-
« rowa, rozstrzygało już los toczący się wojny.
« Żeby zapobiedz temu nie nie pozostawało in-
« nego dla Kościuszki, iak uprzedzić to połą-
« czenie się wydaniem bitwy stanowczéj Kor-
« pusowi Jenerała Fersen, co téż właśnie nastą-
« piło pod Maciejuowicami dnia 10 Października. »

Niżéj zaś, podobno nawet na téj saméj stronie, czytamy: « Potomność sprawiedliwie obwi-
« niać będzie Kościuszkę o stoczenie boju »
« (pod Maciejuowicami) którego wypadki nazbyt
« wątpliwe były. Kościuszko mając dokładną
« wiadomość o siłach nieprzyjacielskich, chro-
« nić się był powinien walki; i t. d. « O kilka
« zaś wierszy daléj czytamy znowu: » Kościuszko
« koniecznością do iey wydania » (bitwy pod Ma-
« ciejuowicami) naglony i t. d. »

Zdać się że to iedno z drugim się nie zgadza. Jeżeli połączenie się Fersena z Suwarowem rozstrzygało los toczący się wojny, (o czém prawie wątpić nie można, gdyż nieprzyjaciel iak słusznie Autor uważa, był w bitwie pod Maciejuowicami już trzy razy mocniejszym od Polaków, Suwarów zaś połączywszy się z woyskiem Repnina śpieszył na czele przeszło czterdziestu tysięcy woyska) jeżeli Kościuszko nie mógł zapobiedz inaczéj połączeniu się Fersena z Suwarowem iak wydaniem pierwszemu stanowczéj bitwy; iakże mu potomność będzie mogła zarzucać wydanie Fersenowi téj bitwy, iakże Autor może naprzd ogłaszać w imieniu potomności wyrok w którym się sam sobie sprzeciwia! — Daléj zarzuca Autor Kościuszcze że się z Korpusem Jenerała Ponińskiego blisko siebie

stoiącym nie połączył. Pomiałem że w tém miejscu należało dodać gdzie stał Korpus Jenerała Ponińskiego (to jest pod Zelechowem), lecz nie mogę pominąć uczynionego Kościuszcze zarzutu. Jako dobry Polak, pragnę z serca ażeby Jenerał Poniński zupełnie był niewinnym, chociaż o tém nie jestem przekonany; lecz za nadto czuję godność Historyka, ażebym zwał winę na Kościuszkę w celu usprawiedliwienia Jenerała Ponińskiego. Wszak wiemy że Kościuszek i całe woysko oczekiwało w ciągu bitwy na przybycie Ponińskiego; wiemy że nawet plan i szyk bitwy był podług tego ułożonym, gdyż Kościuszek odkrył umyślnie lewe skrzydło, ażeby tém zważyć nieprzyaciela; wiemy że na lewem skrzydle były przygotowane dla Ponińskiego działobitnie, że Poniński miał przybyć w ciągu bitwy, zająć ie, i wziąć bok nieprzyacielowi, nikt o iego przybyciu nie wątpił, co chwila go wyglądano a chociaż szanowny Autor poświęcając prawdę historyczną błyszczący hyperboli, mówi że walka pod Maciejowicami dopiero w tenczas ustała *gdy żyjących zabrakło*, iednakże wszyscy którzy się w téj bitwie znajdowali, wiedzą że woysko oczekując na próżno przybycia Ponińskiego poczęło się wahać, że konnica na przód z pola pierzchnęła, a odkrywszy działa i piechotę, pierwszą była przyczyną zamieszania. Piechota dzielnie się trzymała; iednakże widząc się opuszczoną, i niemogąc dłużej wytrzymać natarcia przemożnego nieprzyaciela, poczęła tłumami uchodzić. Wiemy także że Kościuszek chcąc wstrzymać i przywrócić uciekających do porządku, wpadł w ręce nieprzyaciół. Na koniec i tego nikt zaprzeczyć nie może kto się w téj bitwie znajdował, że pierzchające żołnierstwo wołało: «Jesteśmy zdradzeni. nie masz ratunku, uchodźmy!» Jakże więc można zarzucać Kościuszcze że się z Ponińskim niepołączył! Autor mówi, że sąd wojenny wyznaczony na Jenerała Ponińskiego uznał go niewinnym. Wyroku tego wprawdzie nie czytałem, iednakże niechay mi wolno będzie zwrócić moich czytelników uwagę na czas i okoliczności w których ten wyrok mógł zapasć. Tu nie będzie od rzeczy

wspomnieć o wypadku który może nie wszystkim jest wiadomy. Jenerał Poniński będąc późnziej w Paryżu, domagał się tam od Kościuszki zaświadczenia na piśmie swoiey niewinności, a gdy mu go Kościuszek odmówił, wyzwał go na pojedynek. Kościuszek, któremu i w tym rodzaju nie brakowało odwagi, który już podczas pierwszego pobytu swego w Paryżu szczęśliwie odbył pojedynek, chciał się stawić iak przystoi na męża; lecz Oficerowie Francuzcy żadną miarą na to zezwolić nie chcieli, a Jenerał Poniński musiał w krótcie po tém wyjechać z Paryża. O dalszych iego losach niechay mi wolno będzie zamilczeć. Kto znał Kościuszkę wątpić nie może że nigdy bylbym nie odmówił Jenerałowi Ponińskiemu zaświadczenia, gdyby był przekonany o iego niewinności. Nie można wprawdzie obwiniać Ponińskiego o zdradę, gdyż niema na to żadnego przekonania; lecz zupełnie go uniewinnić, jest rzeczą niepodobną.

Nakoniec dotknawszy politycznych wypadków 1812 i 1813. r. mówi Autor co następuje: «Zmiana ta rzeczy politycznych wstrzęsła świat cały, nie iednego wprawiając w zadumienie umysłu, iednak naszego Kościuszki wzruszyć się nie mogła.» (Okres wymuszony) » W szkole doświadczonych ćwiczonych nie chciał się uganiać za tém pozornym znaczeniem które tyle zwykło kosztować, przenosząc przyjaźń nad wszystko. Kościuszek postanowił na łonie familii cnotliwej, życie już od trosk wolne dokonać, iakoż w rzeczy samej i t. d.

Szanowny Autor błędzi. Kościuszek niczego bardziej nie pragnął iak powrócić do oycyzny i poświęcić iey usługom resztę dni swoich. List iego pisany w Paryżu do N. Cesarza ALEXANDRA umieszczony w ułomkach w życiu Kościuszki przez P. Julien; świadectwa tych którzy go na Kongresie Wiedeńskim widzieli, z nim mówili i listy iego pisane z Wiednia pod czas Kongresu czytali, wszystko to mówię, dostatecznie dowodzi, że Kościuszek iakem już wyżey powiedział niczego bardziej nie pragnął iak powrócić do oycyzny i poświęcić iey resztę dni swoich. Jeżeli szanowny Autor przyczyn dla których Kościuszek

niewrócił, nie chciał wyluszczać, należało przynajmniej odwołać się do dwóch listów Kościuszki umieszczonych w *Bibliothèque historique* w 5tym tomie, 4tym zeszytzie z 1819 roku; jeżeli zaś i o tém chciał zamilczeć, nie powinien nam być w dziele, które ma być pomnikiem narodowym, podawać baiek uwłaczających sławie naszego bohaterą.

Lecz zdaie się że Autor o tém nie wiedział, a nawet i o bytności Kościuszki na Kongresie Wiedeńskim; nie sądzę bowiem ażeby będąc o wszystkim należycie zawiadomionym, opisując mniej ważne rzeczy, zamilczał o kroku tak ważnym w życiu Kościuszki, o kroku, który uwieńczył pasmo szlachetnych czynów iego, i podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, przysporzył śmierć iuż i tak nad grobem pochylonego starca.

Może wielu ziomkom zdanie moje o piśmie Chodkiewicza za ostre się wyda; lecz gdy zważa, iż sprawiedliwa potémność, lub spólczesnym Kościuszki rodakom niedbalstwo w ocenieniu czynów wielkich ludzi zarzucić, lub też niedokładność podobnego opisu, na karb politycznej zmiany naszey położyć może, w ten czas, pominąć że tym obu pozorom zapobiegać naszym jest obowiązkiem, uznaią, że nie za ostro pisałem.

P O E Z Y A

Dramatyczna Literatura we Włoszech.

Rok 1820 był nadzwyczaj płodny w dzieła dramatyczne. W tomach i pojedynczo wyszło ze dwadzieścia traiedy różnych autorów i wartości. Płody komiczne nie były w stosunku tak obfite, wszelako w porównaniu z płodami lat przeszłych, dosyć liczne. *Nota* znany autor wybornych komedyy: *Filosofo celibe*, *Progettista*, *Ambizioso* i innych, wydał dramę: *la pace domestica*. Sztuka ta, napisana dla instytutu edukacyynego, jest naturalnym obrazem rozmaitych przemian, które niszczą zwolna zgodność umysłów tę posadę szczęścia małżeńskiego; napro-

wadza ona przy tém na naylepszą drogę kształcenia serc i umysłów dzieci. Ze względu więc moralności zalecić można ten świeży płód ulubionego *Noty*, wielu rodzinom do czytania, lecz na scenie, iuż dla samego układu, nie zrobi pomyślnego dla siebie wrażenia.— Na teatrze Genueńskim przedstawiano z powszechném upodobaniem wyborną tegoż autora komedyy: *Le rivoluzioni in amore*. Znakomitego potrzeba talentu, ażeby tak zużywanemu przedmiotowi, iakim są zatargi kochanków, udzielić nieiakiiego interesu i nadać znamiona oryginalności. Okazał go poeta. Udało mu się przewyższyć wielu swoich poprzedników, i w sztuce téy rozwinąć więcej komiczności prawdziwey niż we wszystkich swoich dawniejszych.— *P. Barbieri*, godny niegdys Archimedesza zwolennik, chlubnie od lat kilku poświęcił swój zapal muzie dramatyczney. Przetłómaczył on *Nieszpory Sycylijskie* Delavinia, *Germanika* Arnaulta, *Beniowskiego* i *Wielowiedza* (*Vielwisser*) Kocebuego; prócz tych przekładów napisał kilka oryginalnych komedyy, iak n. p. *Il terno a lotto*, i *Pregiudizio vinto da spirito di contraddizione*, i ma tę tak rzadką w autorach zaletę, że z krytyk w następnych swoich dziełach stara się korzystać. Pierwsza część sztuk iego wyszła w Medyolanie, a druga w krótcie nastąpi.— Również w Medyolanie wyszedł pierwszy tom dramatycznych dzieł Stanisława *Marchisi*, które dobrze przyjęte zostały. Tom ten zawiera dwie sztuki: *I Cavalieri d'industria* i *La vera e la falsa amicizia*.— Podług dziennika encyklopedycznego neapolitańskiego (N. 9ty z r. 1820) znalazł *P. Nota* godnego współzalatnika w *P. Genoino*. Kilka sztuk iego przedstawianych na Teatrze w Neapolu, wielkie zrobić miały wrażenie. Pierwsza z tych komedyy była pod tytułem: *Le Nozze dello Zingaro pittore*. Życie tego sławnego artysty i drugiego nazwiskiem *Niccol*, *Antonio del Fiore*, malarzów ze szkoły neapolitańskiej za czasów Królowey Joanny, dały poecie narodowy przedmiot do téy sztuki. Pomieniony dziennik zapewnia, iż położenia w niéy są pełne prawdziwości i interesu. Przedstawiano także drugą komedyy tego autora, pod tytułem ro-

wnie ciekawym iak dotkliwym dla Neapolitańczyków: *Gio-Battista Vico*; prócz téj dwie inne sztuki: *La Nozze in testamento* i *la Lettera anonima*. Inna znowu komedia była ukończoną pod tytułem: *Il vero Cittadino e l'Ipocrita*. Przedmiot téj sztuki zdaie się mieć nieiaki związek z ostatnimi politycznymi wypadkami Królestwa Neapolitańskiego. Jeżeli to prawda; że autor te pięć sztuk w przeciągu iednego roku napisał, obawiać się trzeba, ażeby w nich nie dała się uciec ta nadzwyczajna łatwość, któręj zaniebdanie towarzyszyć zwykło. W melodramach i operach niewielkie czynią Włosi postępy. Co do pierwszych, przedstawiaią naywięcéj dawne płody Metastazego, i słusznie; albowiem prócz Fedry Romanellięo, która z muzyką sławnęgo Szymona Mayr nie wiele zjednała sobie sławy, nic wzmiańki godnego nie pokazało się w tych czasach. Co się tycze opery komicznęj, lubo od lat kilku smak Włochów czyścić się poczyną, zawsze iednak słuszne są te często powtarzane zarzuty, że dziełom tym niestaie prawidłowości, charakteru i tak zwanęj soli attyckięj. Życzębytakże należało (podobnie iak u nas w Polsce) ażeby kompozytorowie mnięj byli pobłażającymi, i przymuszali Poetów treściwsze wydawać płody; nędnie bowiem skleiona ramota uymuie wdzięku muzyce, równie iak ią dobry text podnosi.

Salvatore *Fabbrichesi*, niegdys Dyrektor włoskiego Teatru w Medyolanie, a teraz przedsiębiorca Teatru Fiorentino w Neapolu, wydał odezwę do wszystkich dramatycznych poetów, w któręj za naylepszą w tym roku nadesłaną i ostro przez 7mciu krytyków osądzoną tragedię lub komedię, 200 czerwonych złotych nagrody przyrzeka. Ważniejsze dla Włoskięj sztuki dramatycznęj zdaie się bydź postanowienie Króla Sardyniękiego: utworzyć w Turynie stałe towarzystwo aktorów, i ustanowić główną Dyrekcję, z naypierwszych uczonych i pisarzów składać się mającą. Tym sposobem ustałby zarzut Włochom od dawna czyniony, że nie mają stałego Teatru, a z téj przyczyny żadnego znakomitego artysty; i w istocie, gdzie Minister spraw Wewnętrznych tak czynnym iest i światłym, iak

Hrabia Balbo, spodziewać się można iż Żywioły chwały narodowęj nie będą leżały odlogiem.

JEOGRAFIA

Sämmtliche Reisen um die Welt, von Magellan bis auf unsere Zeiten. Nach den Englischen des H. SAMUEL PRIOR. Jena 1822. I. Tomik z ryciną str. 272. II. Tomik z ryciną str. 242. in 8vo.

Zadnego ięszcze w naszym ięzyku podobnego nie posiadamy dzieła! Dosyć iest to powiedzieć aby któręgo z rodaków zachęcić do przetłómaczenia tych podróży około świata. *Biblioteka geograficzna*, która w 12. tomikach z rycinami r. 1808 w Wrocławiu wyszła, zawiera szczegółowe tylko przygody różnych podróżujących, zebrane w celu zachęcenia dzieci do czytania, i nie podae gruntownych w tym przedmiocie wiadomości. Mamy wprawdzie Robinsonady i Donkiszoterię, lecz te zamiast przyniesienia pożądaných korzyści szkodliwie tylko działaią na umysł młodzieży, albowiem dziwacznością przesadzonych i zmyślonych przypadków zapalają i uwodzą drażliwe głowy, i poią ię fałszywymi wyobrażeniami o stosunkach towarzyskiego życia. Czytanie zaś wypraw sławnych żęglarzy, pomimo że w przyjemny sposób oswaia z niebezpieczeństwami któręmi iest otoczone życie ludzkie, udziela oraz wiele użytecznych wiadomości w Geografii, Astronomii i Matematyce. Z tego względu wzmiankowane dzieło godne iest szczególnęj zalety, tém bardzięj, że przez geograficzne i żęglarskie objaśnienia służy do zrozumienia tego, co w tak wielu podróżyach dla dorosłych nawet i oświeconych czytelników nie iest dostatecznie iasnęm. Wstosownym do tego dzieła wstępie zawarte są dzieie wynalazku i postępow Geografii, Astronomii i Żęglarstwa. Potęm następują ściśle a dokładne opisanie wypraw różnych około świata żęglarzy, mianowicie: 1) *Fernanda Magelhaens*, powszechnie *Magellaniem* zwanęgo, w roku 1519-1522. 2) *Sir Francis Drake*, 1577-

1580. 3) *Sir Thomas Cavendish*, 1586 - 1588. 4) *Olivier van Noort*, 1598 - 1601. 5) *William Dampier*, 1683 - 1705. 6) *Cowley*, 1683 - 1686. 7) *Woodes Rogers*, 1708 - 1711. 8) *John Clipperton*, 1719 - 1722. 9) *Georg Shelook*, 1719 - 1723. 10.) *Joris Spilbergen*, 1614 - 1617. 11) *Jaques le Maire* i *Will. Cornelis Schouten*, 1615 - 1617. 12) *Jacques l'Hermite*, 1623 - 1626. 13) *Jacques Roggeween*, 1721 - 1725. 14) *Anson*, 1714 - 1744.

Źródła, z których są czerpane pojedyncze drobne wiadomości, nie są wprawdzie przytaczane; lecz tego nie można wymagać po dziele przeznaczonem dla młodzieży i dla mnięj światłych czytelników. — Całe to dziełko składać się ma z 5 do 6 Tomików.

Gazeta *Constitutionnel* uwiadamia że młody Niemiec, nazwiskiem Waldeck, przybył do Anglii z podróży, którą z trzema towarzyszami wyszedłszy z Egiptu, odbył przez środek Afryki do przylądka *Dobréj nadziei*. Podróżny ten zdążył do gór książycowych i znalazł tam słup z łacińskim napisem, wystawiony przez któregoś z konsulów rzymskich. Od tych gór ciągnie się na 400. mil angiel: rozległa płaszczyna, na której stoi starożytna od czasu jeszcze niepożyta świątynia, od téj płaszczyny zniża się kraina; przebył ją Waldeck po 52 dniach z jednym tylko towarzyszem (dwóch umarło z trudów podróży) aż do przylądka *dobréj nadziei*. Oco więc Anglicy kusili się daremnie ze wszystkich stron Afryki, udało się nieznaiomemu dotąd Niemcowi. Jest on zatem lub więcej niż Mungo Parkiem, lub też następcą czyli naśladowcą sławnego Dambegera, który przed 20 laty ogłosił był światu *barwę* o swojej przez Afrykę podróży, w przeciwnym tylko kierunku od przylądka *dobréj nadziei* do morza śródziemnego.

Naydaley w Kwietniu b. r. ukończony zostanie druk nowego *Dykcjonarza Jeograficznego* Pana *Stein*. Autor znany jest z dokładności w pracach tego rodzaju. Prenumerata na wszystkie 4. Tomy na prostym papierze wynosi w Lipsku 48 zlp. Prenumeratorowie

otrzymaia w dodatku osobnym wszelkie aż do Kwietnia podczas druku zayść mogące zmiany polityczne.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIELA

a) z druku wyszłe:

1. Vincent Kadlubek, ein historisch-Kritischer Beytrag zur slavischen Literatur, aus dem Polnischen des Grafen Joseph Maximilian Ossoliński, von Samul Gottlieb Linde Dr. d. Phil, Ober-Kirchen- und Schulen-Rath, Präses der Elementar-Gesellschaft, Reichstagsdeputirten, Mitglied der gelehrten Gesellschaften zu Warschau, Petersb. Wilna, Krakau, Kasan, Prag, Berlin, Königsb. Götting, Paris, General-Director der öffentlichen Bibliothek; Rector des Warsch: Lyceums; Ritter des St. Stanislaus-Ordens II. Classe; u. s. w. nebst den hieher gehörigen Schriften des Bischofs Prażmowski, Starost. Czatzki, der Herren Kownatzki und Lelewiel, in sechs Anhängen. Warschau, verlegt und gedruckt bey N. Glücksberg Kön. Univer. Buchhändler und Typograph. 1822. W 8. str. 625. z-ryci. lith. (Wizerunek Ossolińskiego) z Mappą i Tablicą. Cena skl. 21 zlp.
2. Lis w obrotach, komedya w jednym akcie z Francuzkiego przerobiona na scenie narodowey w Warszawie dnia 21. Grudnia 1821 roku pierwszy raz wystawiona. w Warszawie. Nakladem i drukiem Zawadzkiego i Węckiego uprzywilejowanych Drukarzy i Księgarzy Dworu Królestwa Polskiego. 1822. w 8ce, str. 65. — Cena skl. 2. zlp.
3. Cierpienia młodego Wertera z Niemieckiego P. Goethe W Warszawie, nakladem N. Glücksberga Księgarza i Typografa Uniwersytetu. MDCCCXII. w 18ce Część I. str. 168. Część II. 206. — Cena skl. 6. zlp.
4. Historia powszechna starożytna. Dzieło doręczne Juliusza Augusta Remera, Rady nadwornej i Profesora w Helmstadzie. Tłomaczenie Józefa Falenckiego. Podług czwartey zwiększonej i poprawionéj edycyi oryginalnéj. W Wroclawiu, u Wilhelma Bogumila Korna 1822. w 8ce, Część I. str. XII i 416, Część II. str. VIII. i 436. — Cena skl. 12. zlp.
5. Malwina czyli domysłność serca. Edycya trzecia, poprawna. W Warszawie, nakladem N. Glücksberga Księgarza i Typografa Uniwersytetu. 1822. w 18ce Tom I. (rycin 4.) str. 202. Tom II. (rycin 2.) str. 12. — Cena skl. 9. zlp.

6. Dzieła dramatyczne (sic) L. A. *Dmuszewskiego*. Tom piąty, z ryciną. W Warszawie nakładem i drukiem N. Glücksberga, Księgarza i Typografa Królewskiego Uniwersytetu. 1822. w 12ce. str. 178. — Cena skl. 4. zlp. 15. gr.

7. Poradnik zdr. wia dla mieszkańców po prowincjach, czyli wybór nayużywaniszych szrodków sposobów i rad lekarskich, w chorobach i przypadkach nayszechniey i naysześcię się zdarzających, z pisarzów dziś w Europie nawięcey poważanych. W Wrocławiu, u Wilhelma Bogumiła Korna. 1822. w 8ce, str. X. i 218. — Cena skl. 5. zlp.

8. Dowody iasne bytności Boga z poznania natury przystosowane do pojęcia naysłabszych rozumów. Sławego Arcy-Biskupa i Xiążęcia Kameraceńskiego *Fenelona*, przez X. Felicjana Antoniego de *Niewieścińskiego*, Plebana w Dyecezyi Chelmińskiej, Lembarskiego na Polski ięzyk przetłomaczone. Edycja druga. W Warszawie. Nakładem i drukiem Stanisława Dąbrowskiego Typ: 1822. w 8ce str. 140.

b.) z druku wyjść mające.

W Poznaniu u I. A. Munka:

Eutropii Breviarium Historiæ Romanæ, z słownikiem wyrazy, starożytności i inne szczegóły obiasniającym, przez Józ. *Muczkowskiego*.

w Warszawie u Józ. Węckiego.

Panowanie Stefana Batorego dzieło pogrobowe X. Jana *Albertrandego*.

Dzieła wyborowe Alexandra *Pope* tłomaczenia L. *Kamińskiego*.

We Lwowie u Ióz: Pillera,

Praktyczna Graminatyka ięzyka niemieckiego, napisana przez Kaź *Wolfeila*. Wydanie trzecie.

Co dzisiaj gotować? czyli sposób sporządzenia smakowitych potraw z mięsiwa ryb, iarzyń i ciasta.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

1. Michał *Oczapowski* znany z pism swoich o gospodarstwie rolniczém, mianowany został Profesorem Agronomii w Marymontskim Instytucie agronomicznym, oraz Profesorem tymczasowym Ekonomiki w Uniwersytecie Warszawskim.

2. J. M. *Schottky* z Wiednia, wydawca austriackich pieśni narodowych (*Oesterreichische Volkslieder*) mianowany Profesorem Literatury srednich wieków w Gymnazyum Poznańskim.

3. X. Aloyzy *Osiński*, znany przez zasługi swoje w Literaturze oyczystey, otrzymał od Papieża order zło-

tęcy ostrogi i tytuł Hrabiego Państwa Kościelnego (Psz. Kr.)

III. RZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

1. Nowe w *Stade* wychodzące pismo peryodyczne: *Unterhaltungs- und Erheiterungs-Blätter*, umieściło. w pierwszym Numerze b. r. Balladę *Wierny Hayduk*, którego bohaterem jest sługa Potockich poświęcający się kolo Zatorza pod Karpatami na pastwę zgłodniałym wilkom, dla ocalenia Pana swego wracającego z Wiednia.

2. W *Kalendarzyku* *) niemieckim wydanym na r. b. w Lipsku pod tytułem: *Urania*, znajduia się wyiątki z własnoręcznych Pamiętników sławnego Casanowy między innemi jest opis iego pojedynku który miał r. 1765 w Warszawie z *Branickim*. Gdyby który z Dzienników naszych, ten opis umieścił, uczyniłby literackiej publiczności przysługę. Autor nie tykając owczesnych politycznych stosunków Polski wplata w swoje pismo ciekawe szczegóły o Królu, o iego dworze, o znakomitych mężach, o teatrze i t. p.

IV. PIĘKNE KUNSZTA.

Wyszedł na widok publiczny oddział I dzieła: *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*. Obeymuie pomniki: 1.) Leszka Czarnego. 2.) Władysława Łokietka i Kazimierza Wiel. 3.) Zygmunta I. i Zygmunta Augusta 4.) Trumnę Królowey Anny małżonki Zygmunta III.

KORRESPONDENCYA.

(Gazety polityczne rozgłaszają że *Thorwaldsen* iedynie dziełmi dla Kopenhagi zaięty; z tego powodu Redakcyja następujący wyiątek z listu tego artysty do St. Hr. Gr. umieszcza.)

....Boleścią przeięty iestem na wspomnienie, że szanowny Jeneral Mokronoski nas opuścił. Zdarzenie, iż śmierć tego szlachetnego męża przypadła wdzień zgonu Xcia Poniatowskiego, tem więcey mię uderzyło, gdy Jeneral Mokronoski tak często mi opowiadał o rzadkich cnotach bohatera którego pamięć i sława tyle drogiemi są nie tylko Polakom, ale śmiem powiedzieć i wszelkiej duszy czuley i szlachetney w każdym oświeconym narodzie.

*) Słowa: *Kalendarzyk*, *Rocznik* nie oznaczają dokładnie wyrazów *Taschenbuch*, *Almanach*; kto by wiedział lepsze, raczy je ogłosić.

Racz JWPan oświadczyć Komitetowi, że cały zatrudniony iestem pomnikiem którego wykonanie powierzyć mi raczono, i że starać się będę ile sił moich, popierać życzenia komitetu, a mógłbym mówić i Narodu Polskiego, gdyż sam miałem sposobność uważania, ile ten pomnik wszystkich dobrze myślących obywateli tego kraju interessuje. Przyhywszy do Rzymu miałem do zwalczenia kilka przeszkod; tak n. p. iedną z rozpoczętych prac moich, i salę w której miałem robić model pomnika, zastałem prawie zupełnie zniszczone przez zawalenie się wielkiego sklepienia. Kosztowało mię nie mało czasu urządzenie na nowo tego miejsca. Nim to nastąpiło ukończyłem model posągu zmarłego Hrabi (Włodzimierza) Potockiego; iest to również zlecenie tego męża, który przez śmierć swoją tyle żalu nam wszystkim sprawił. Posąg ten był nader pomyślnie przez znawców i miłośników kunsztu w Rzymie, przyjęty. Mogę iednak J.W.P. zapewnić że iedynie wspomniony przypadek winien iż odłożyłem wykonanie pomnika do którego wszystkie przygotowania już są ukończone i który na przyszłość całkowicie zajmować mię będzie.

Co do robot z Koppenhagi mi poruczonych, nie są mi one żadną przeszkodą, gdyż więcéy zobowiązałem się kierować pracą młodych artystów, moich rodaków, niż dostarczać dzieł wykończonych własnem moiém dłotem. Zrobiłem także rys posągu kopernika, lecz pomnik Xcia Poniatowskiego zatrudnia mię teraz całego; nie innego przed ukończeniem tej miłej mi pracy nie przedsięwezmę, i Komitet może bydz pewny że starać się będę, *iak najlepiej zaspokoić szlachetne iego i narodu Polskiego życzenia.*

Gdy praca moja tyle się posunie, iż zdołam o niey dokładne wyobrażenie dać komitetowi, będę miał zaszczyt powtórny list w tym przedmiocie JW. Panu przesłać.....

z Rzymu 14 Grud. 1821.

A. THORWALDSEN.

P. S. Odebrawszy niedawno list P. *Carbonneau*, który mi oświadcza że odlanie pomnika Xcia Poniatowskiego proponowane mu było, peczytnie sobie za obowiązek uprzedzić Komitet, że podług wszystkiego, com dotąd o robotach P. *Carbonneau* słyszał, sędzę, iż wspomniane odlanie nie mogło bydz powierzone zręczniejszemu w tym rodzaju artyście.

DONIESIENIA.

Niżey podpisany przyymie Prenumeratę na pismo pod tytułem *Rozmaitości*, we Lwowie wychodzące. Dziennik ten Literaturze polskiej poświęcony wychodzi trzy razy na tydzień po pół arkusza, na pięknym papierze i pięknym drukiem. Prenumeratorowie tuteysi będą ie w miesięcznych zeszytach odbierać. Prenumerata roczna wynosi 52 złp. Chcący się przekonać o treści tego pisma mogą pierwsze iego numera w księgarni niżey podpisanego przejrzyć,
w Warszawie 24 Stycznia r. 1822.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf
Królewskiego Uniwersytetu.

REDAKCJA.

Oświadcza Panu A. Z. iż nadesłaną przy liście z Płocka pod dniem 26 Stycz. b. r. Uwagi nad Recenzją Historji biblioteki Uniw. Jagiellońskiego umieszczoną w Pszczółce Krak. przez styl uszczypliwy i nieprzyzwoity w Gazecie Lit. miejsca mieć nie mogą. Autor może pismo swoje w Księgarni Glücksberga odebrać.

REDAKCJA.

GAZETY LITERACKIEY.

Uprasza księgarzów i drukarzów w Polszcze ażeby doniesienia o nowych dziełach które u nich z druku wychodzą, lub też wyйдź mają, pod adresem: *Do Redakcyi Gazety Literackiey w księgarni Glücksberga, w Warszawie*, nadsełali. Doniesienia, te równie iak wszelkie inne tyczące się Literatury oyczystey, będą podług oświadczenia nakładnika bezpłatnie umieszczane.